Rok II. Nr. 315 (401) Poniedziałek 12 grudnia 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 225. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja nieopłaconych nie zwraca. Ad miniszcza nie uważ. zastrzelat co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Krońika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z innemi dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

WIELKI PROGRAM RATOWNICZY

PRZYPISEK REDAKCJI. — Artykuł p. Aleksandra Bocheńskiego, zamieszczamy w charakterze artykułu dyskusyjnego. Zwracamy uwagę, że Kres. Zw. Ziemian, reprezentujący dziedzinków, znajdujących się może w najcięższej pozycji, zastrzegł się jednak wyraźnie przeciwko myśli o zaniechaniu kwoty dlatych na drodze ustawowej. Również żądza społeczeństwo zachodnio - europejskie nie wstąpiło na tą drogę. Koliduje to z zasadą prawa własności.

P. Al. Bocheński jest odmiennego zdania, które też broni z właściwym sobie talentem. Zamieszczamy jego artykuł, gdyż sprawy rolne wysuwają się dziś na plan pierwszy wielkich zagadnień państwowych i dlatego ciekawy jest każdy głos tę kwestję oświetlający, a głosy bronące stanowisk skrajnych dobrze uzasadnionych, chociażby niekoniecznie we wnioskach ostatecznych, mogą często dyskusję taką nowemi myślami wzbogacić.

Pierwszym, który przewidział i propagował konieczność redukcji długów w Polsce był min. Matuszewski. Jeszcze na początku 1930 r., a więc, jak nam się teraz wydaje, u wrót samych kryzysu rzucił zdecydowanie hasło rewizji zobowiązań do wartości jaką reprezentowały w chwili zaciągnięcia. Podkreślał wyraźnie, że po długach międzynarodowych przyjdą przy kolei i te, o których indywidualnych, o redukcja ustawowa. W ciągu trzech lat hasło to nie wiele zyskało na sile. Teoretycznie wierzył w nie ciągle min. Matuszewski, popierał podobno dyr. Dep. Ministerstwa Skarbu Fiderkiewicz. Ale życie gospodarcze, ci których to interesowało praktycznie, dlaczego - wzdrzegali. A nawet jeśli mówili (znamy tu na myśli rolników) to podkreślali że stanowczo[ść] godną lepszej sprawy, że przeciwni są rewizji długów.

W międzyczasie, kiedy rolnicy chcieli zrzucić spłacone sto za sto, dochody ich spadły. Dochód spadł na 90 proc., rolnicy chcieli płacić sto. Dochód spadł na 80, 70, 40 proc., rolnicy wciąż chcieli płacić. — Wartość ziemi też spadła o kilkadziesiąt procent. Zaczął się szybki upadek rolnictwa. U wielkiej własności przejawiło się to lichtarzą inwentarza i melii, brakiem gotówki na gospodarstwo, na podatki, na życie. U włościan gorzej, bo zupełnie nędzne. Na Polesiu są już całe wsie nie kupujące ogóle soli. W niektórych powiatach Małopolski wybuchł tyfus, na podłożu głodowem. Są tam duże wsie zupełnie bez bydła. Mimo to egzekucje szalały nadal. W Niemczech wprowadzono moratorjum, u nas jednak dyskusja ograniczała się wyłącznie do tego, czy odroczyć na 5, 9, 10 czy 12 rocznie. Nie myślano, że już w sumie kapitału mieści się 200, 300 i 400 procent zaciągniętego zobowiązania.

Że długi, szczególnie długów i odsetki zarówno bieżące, jak i spłacone przez zaciągnięcie nowych długów, i figurujące już jako kapitał, są istotą kryzysu rolnego, to wie dobrze każdy, kto setkami ale kiedyś wkładał z budżetem rolnika. Wymowne dane kryją się w aktach Banku Rolnego. Są powiaty, gdzie przeciętne obciążenie dosięga 1.039 zł. na morg. Są tak zwane w Banku „gospodarstwa wzorowe", stanowiące chlubę kredytu, nie zalegające ani jedną ratą, będące jakoby żywem zaprzeczeniem kryzysu. Kto na jednak te „gospodarstwa wzorowe" wie, to stoją one właśnie najgorzej, i że wśród wszystkich bezradniejszych, są najbardziej bezradniejsze. Aby płacić regularnie raty, zadłużały się u żydów po 3, 4 i 5 proc. miesięcznie, i dziś już wartość długów przenosi znacznie ich aktywa.

NA BŁĘDNEJ DRODZE

Rolnictwo w międzynarodzie żądało, popierało i otrzymało szereg ulg, których przewodnią linją było: „Ratować gospodarstwa zdolne do życia, rozkładać zaległości tym, którzy wywiązują się z płatności bieżących". Ta linja przewodnia niezbędnie wychodziła za założenia, że kryzys należy już do dawnej przeszłości. — Inaczej w żadem sposób nie można sobie wytłumaczyć zasady rozkładania zaległości tym, którzy płacą ciężary bieżące. Jeśli bowiem są zaległości, to widać kiedyś, dawniej na tego kryzysu, nie płacono rzeczy bieżących. Jeśli się teraz wymaga bezwzględnego płacenia ciężarów bieżących, a jeszcze do tego tytułem ulgi, raty rozłożonych zaległości, to widać kryzys dawno minął. Dorzyć. Nonsensu wyżnali wszystkiemi porami z tej linji przewodniej:

Rolnictwo nie żądało nigdy do dnia 13 listopada wstrzymania egzekucji, i redukcji długów. Dziwny ten fenomen nie da się wytłumaczyć jedynie tylko prasposią, jaka po pewnym czasie urzędowania zaczyna dzielić reprezentantów komitetów rolnych od życia wsi. W postulatach naszych przybijało zawsze pewne bezhołowie i dezorjentacja. Wysuwaliśmy sbyt wiele żądań, na kryzys, nie zadając sobie pytania, czy są naprawdę skuteczne i możliwe do przetrwania. Ta postulato - manja doszła do apogeum w żądaniach — przedstawicielki Małopolski na plenum Tygodnia Rolniczego, którego to żądań było 129, i których nikt poprzednio nie głosował.

Ekonomicznie biorąc, dwa są tylko możliwe programy zwalczania kryzysu: albo podnoście ceny produktów rolnych, t. j. dochód rolnika albo obniżyć jego rozchód. Niestety nie wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę z tego, że programy te wykluczają się wzajem, i wielu sądzi, że trzeć może dowolnie podwyższać jedne ceny, a obniżać drugie. I tak w dniu 28 września hr. Z. O. R., najwyższa jednostka organizacyjna polskiego rolnictwa, w pierwszym punkcie rezolucji żąda jednoczesnie podwyżki cen, i obniżki ich.

Wśród postulatów „Tygodnia Rolniczego nie brakło równocześnie żądań obniżki podatków i opłat, równocześnie kredytów, regulowania rzek, interwencji i td. Z wielu stron słyszy się żądanie, by państwo „ustabilizowało" ceny zboża na wysokim poziomie. Stabilizacja taka, nawet jeżeliby była możliwa, to tylko drogą monopolu, a wiemy czem jest monopol dla producenta, i czem dla konsumenta.

Ogólnie jednak biorąc postulaty rolnictwa cofnikają się w granicach deflacji. Obniżyć rozchody! Hasło to, dzięki wielkiemu obywatelskiemu i państwowemu poczuciu rolnika stało się powszechne. Dlaczego dzięki poczuciu? *Dlatego, że w głębi ducha każdy rolnik zdaje sobie jednak dobrze sprawę z tego, że najważniejszym, najistotniejszym i najgłębiej sięgającym problemem dzisiejszej chwili bylaby inflacja, dewastowanie pieniędzy.* Na drogę tą weszła Anglja, Ameryka, Japonja, od czasu ustąpienia Brueninga w tę stronę dąży Niemcy. Ale u nas, inflacja byłaby hiperinflacją, ruina urzędników, ruina oszczędzających, ruina skarbu. Dlatego nikt nie mówi u nas o inflacji. I wszyscy zgadzają się na deflację.

DEFLACJA, ALE JAKA?

Deflacja to znaczy obniżenie wydatków rolnika. To proste napozór hasło wydaje się nam często labiryntem bez wyjścia. A przecież z tego prostego przykładu niedbałość nasza zrobiła bagno a którem się topimy. Nikt nie zapytał jakie wydatki są najuciążliwsze, nikt nie zastanowił się nad tem, które ma się obniżyć najpierw, które potem. A przecież każda analiza budżetu rolnika musi przyjść do tego samego rezultatu: są trzy grupy wydatków: długi, podatki i ceny. Najpierw te długi, a raz potem podatki, dalsze potem ceny. Ankieta „Słowa" dała pełne potwierdzenie tej analizie, gdyby kto w nią wątpił.

Która z tych grup jest najważniejsza, o to sporu nie ma. Ale która jest najmniejsza, od której trzeba zacząć? Redakcja Kodeksu przyjmowała niedawno, że Skarbowi Państwa wyższa najmniejszy, rolniczemu ulgę największą?

Zacznijmy od najbliższych:

I) *Ceny przemysłowe.* Ceny można podzielić na skartelizowane i niekartelizowane. Niekartelizowane obniżyły się wydatnio i nadal obniżają się pod wpływem kryzysu. Tu należą buty, sukna i płótna, drzewo i inne. Najważniejsze przemysły skartelizowane są: Węgiel, żelazo, cukier, od niedawna nafta. Ceny przemysłowe, — pieniądze, które płacimy za towary nie idą wcale, albo prawie wcale do kieszeni przedsiębiorców jako zysk. Przeciwnie, w chwili obecnej przedsiębiorstwa są stale deficytowe, wiele fabryk się zamyka i likwiduje. Jasnem jest, że gdyby przemysł się opłacał, nie zamykanoby fabryk, ale otwierano by nowe. Ceny nie idą na zysk, ale idą 1) na surowce, 2) na robociznę, 3) na podatki, 4) na procenty i długi. Aby zniżyć ceny, trzeba zniżyć te czynniki. Surowce i robocizna już spadły, zniżenie podatków w przemysłach kartelowych jest o tyle nieaktualne, że często fiskus zmusza przemysły do skartelizowania się, wyłączenie w celu nałożenia nowych podatków, które mają być pokryte przez podniesienie cen. Kto w stronie tych kartelі woła: zniżyć ceny, ten woła: zniżyć podatki. Pozostają długi i odsetki. Dopóki długi i odsetki będą figurowały w obecnej wysokości, dopóty zniżka cen przemysłowych będzie groziła przemysłowi tą samą ruiną, w jakie popadło rolnictwo.

A więc walka anti - kartelowa była niezmiernie bezradnejszą i bezmyślna. Bezradna, bo nikt zniżyć ceny trzeba anizyć podatki i długi, bezmyślna, bo odwracała uwagę rolnictwa od rzeczy istotnych, i choćby się udała, i choćby sprawdziła obniżkę cen o 5 czy 10 proc., wcale by przez to rolnictwa nie uratowało.

II) Podatki. Sprawa podatków, to przybytek święty, gdzie wchodząc trzeba zdjąć sandały. Województwo południowe na „Tygodniu Rolniczym" uchwaliły żądanie płacić podatki. Geneza tej uchwały było hasło znane powszechnej podpisanego: „Rolnicy mogą płacić albo długi, albo podatki". Hasło to zostało przyjęte, ale redakcja rezolucji była jak zwykle niezmiernie. Zacząło się od tego, że chcemy płacić podatki, — potem miało przyjść bezrozumy o rewizje długów. W środku jednak ktoś przypomniał sobie sprawę klasyfikacji gruntów. Rezolucja odepchnęła udeczywanie w ten postulat, i kiedy po 3 stronach dyserfacji na temat tej klasyfikacji zeń wyszła, już nikt, ani z autorów ani ze słuchaczy nie mógł się pochwalić w alternatywie. Kryzys jest wielką klęską, ale nikt nie policzył niepowodzeń i strat jakie nasze rolnictwo ponosi w skutek kompletnego braku zdolności formułowania jasno czegokolwiek.

Rezolucja zostaje jednak rezolucją: — rolnictwo chce płacić podatki, przynajmniej państwowe, t. j. gruntowe. Pan Minister Zawadzki w ekspose budżetowem dał ciekawe zestawienie: dochód z monopoli i przedsiębiorstw spadł o 30 proc. ale dochód z podatków pozostał niezmieniony. Przypomnijmy sobie teraz że dochód brutto płatnika spadł o 30 proc. do 70 proc. Czy te zestawienie samo nie świadczy już wymownie o ogromnym, nadludzkim wysiłku płatników? Na szczęście mimo już, tak liczne niedbamo postulaty: zniżyć podatki, zwiększyć kredyty. Tak wolano podczas konjunktury. Ale to nie znaczy aby teraz zgodzić się na „zniżkę podatki". Wpływy z podatków idą na trzy wielkie działy: 1) Wojsko, 2) Urzędników, 3) Długi i procenty. Ten ostatni punkt od paru tygodni już dla państw europejskich prawie nie egzystuje. Państwa, które zwoływały ostatnio sądowe egzekwują sobowiązania prywatne, same stwierdzają, że wobec kryzysu płacić nie będą. Inny punkt niezmiennie być musi i niezmiennym pozostawić go chcemy: to wojsko. Pozostają urzędnicy. Problem pensji urzędniczych jest regularnie przemilczany, jak przemilczany był przedtem problem długów. Obniżenie pensji nie nastąpiło w tym stosunku w jakim nastąpił spadek cen. Obniżenie pensji, a wyjątkiem niektórych samorządów nie pociągnął za sobą żadnej obniżki podatków. Rolnicy muszą żądać obniżenia pensji urzędników, i *zmniejszenia* ilości etatów, jeśli chcą, by obniżono podatki, i by obniżono ceny przemysłowe.

III. Długi. Wreszcie ostatnia, a właściwie najpierwsza grupa wydatków: długi, raty, procenty. Ceny przemysłowe idą na podatki, na długi, na surowce, na robociznę. Podatki idą na wojsko, na urzędników, na długi. Ale spłaty długów i odsetek idą wprost do kieszeni wierzyciela, gdzie pozostają bezużytecznie dla ekonomji krajowej. W chwili kryzysu, wierzyciel który zdołał wyrwać swój wyolbrzymiony dług, nie zawanturuje go w żadne przedsiębiorstwo, w żadną nieruchomość, w żaden bank. Wszystko spadło! Kapitaliści trzymają pieniądze przy sobie, o ile są jeszcze u nas kapitaliści:

Kiedy ceny kartelowe i monopolowe obyt dokonują, można oszczędzać lub zaciskać pasa. Kiedy zbierze się zbyt silny nacisk podatków, inba skarbowa może je rozłożyć lub odpuścić. Ale prawdziwą, zaciekłą walkę rolnicy jest egzekucja komornik. Wsie, w których jest 500 egzekucji, to się mszyra wśród egzekutorów „mała wieś"! Wśród żądań „Tygodnia Rolniczego" Kresy wysunęły postulat odebrania egzekucji komornikom, i powierzenia ich sądom. Tymczasem od 1-go stycznia, w Małopolsce odbiera się egzekucje sądom i daje się komornikom.

Rolnictwo za długo milczało, za późno wysunęło postulat rewizji długów. Ale podczas gdy walka z kartelami była robiona na długie tygodnie, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy, to krzyk rolnictwa przeciw wychrapanym długom nominalnym był spontaniczny. Wyszedł nie od zielonych stolików, ale od rolnika omęczonego pracą, zniszczonego egzekucją. Sprawa długów była nie oficjalna, ale rzeczywista i rewelacją (niestety rewelacją) Tygodnia rolniczego.

Przecież w rezolucjach ogólnych i nawet wojewódzkich mało się słyszało o tym problemie. Referenci, pp. Rutkiewicz i Wielowieyski pomineli go supełnie. Zaczęto natomiast rezolucje ogólną słowami, że uratować może rolnictwo tylko „spółny wysiłek rolnictwa". Niestety — to jest konieczne objaśnienia co to ma być za wysiłek, w jakim ma iść kierunku? Mądry kto zgadnie, ale nie wiem jak pnazwać takiego, kto w to wierzy. Rolnictwa nie uratuje żadne w własny wysiłek, lecz inflacja, lub ściśle przeprowadzona deflacja.

Bowiem tej deflacji, a właściwa precyzacja redukcji długów występują poważni ludzie z poważnemi argumentami. Wierni naszej metodzie pójdziemy naprzeciw tych argumentów, rozłożymy je i zanalizujemy wspólnie z czytelnikiem. *Trzy są najczęstsze przeszkody w stosunku redukcji: wzięcie etyka; moralność chrześcijańska potem zasady kapitalizmu i prawa własności wreszcie troska o zaufanie i kredyt rolny na przyszłość.*

A) Moralność chrześcijańska. „Redukcja długów jest niemoralna, redukcja jest podważeniem prawa własności". To hasło jest największą, bo moralną przeszkodą w przyjęciu nawet tezy. Przeszkody, wątpliwości, trudności, ekonomiczne łatwiej zgłębić, zanalizować i dyskutować. W rzeczy natury moralnej niechętnie się zapuszczamy. Jest to rezerwat sumienia, dział, którym się postugujemy i w którym się posługiwać należy ostrej instynktem jak rozumowaniem. Ale trzeba powiedzieć że jeśli jest jaki instynkt nakazujący wierzycielowi egzekwować do ostatka dłużnika, to odebrać dziś zaciekle krótką wartość towarową długu, to jest instynkt rabusia!

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek trzeba przypomnieć że pieniądz, znak obiegowy, ten banknot z cyfrą sum w sobie, ani nawet w ilości złota, jaką (teoretycznie) reprezentuje, nie jest żadną obiektywną wartością. Kto wie, czy gdyby ekonomja polityczna była wykładana w szkołach średnich, kryzys nie byłby łatwiejszy do zwalczania. Wiedzieliby wówczas wszyscy, że jakakolwiek cyfra pieniężna reprezentuje tylko pewną ilość dóbr gospodarczych, którą można za tą cyfrą nabyć. Gdyby spadek cen był cześciowy, gdyby nie ogarnął wszystkich krajów i wszystkich towarów, możnaby mieć tu wątpliwości. Ale teraz niema najmniejszej wątpliwości. Każdy, kto odbiera dziś swój dług, odbiera jego kilkakrotną wartość, każdy kto zwraca swój dług, zwraca kilkakrotną jego wartość.

Wreszcie, etyka chrześcijańska i uczony instynkt moralny ma granice, za którą nie należy się zwrot długu. Granicą tą jest możność zapłacenia. A w solwietwie naszem granica ta jest dawno, bardzo dawno przekroczona.

Zapewne, powiedzą nasi moraliści (przez dziwna, rekrutujący się często z pośród rolników) — zwrot nominalnej wysokości długu nie jest sprawiedliwy. Ale od czego układy? Można mówić z wyżerzeniami, i robić z niemi indywidualne umowy. Być może że są racje ekonomiczne dla których nie należy ich znanowego układy jak ustawa. Ale moralnie biorąc już w wysunięciu takiego postulatu, mieści się jego potępienie. Bo jedno z dwuch: albo zwrot długów jest niesprawiedliwy, i wtedy ustawa przekreślająca tą niesprawiedliwość jest konieczna, albo jest sprawiedliwy, i w takim razie na co układy?

B) Zasada prawa własności, podstawa kapitalizmu. „Redukcja długów narusza podstawowe prawo własności jest najwięksyzym ciosem dla kapitalizmu". W myśl tej zasady żyjemy kapitalistycznie. Normalny sztywno i bezmyślnie form. na któremi nie ma już treści, nie poddawałby się tym zmianom, które życie samo wprowadziło, utrudniałoby w imie litery prawa obrotu, miast je ułatwiać. Wiemy że jest wprost przeciwnie. Naczelną zasadą ekonomji jest prawo samozachowania, a tam w siłę organizmów gospodarczych dla znalezienia drogi takiej, jaka lepiej od wszelkich interwencji państwowych doprowadzi do porządku zachwiana równowaga. Z jednej strony zasady kapitalizmu sprzeciwiają się wprowadzeniu i narzuceniu form nowych, nie wypróbowanych i nie wprowadzonych przez życie, a z drugiej nie nie znanowego te zasady wymagają porzucenia form przeżytych, nie odpowiadających już wymogom życia.

Klasycznym przykładem stosowania tej zasady wedle której należy zachowywać umiany których wymaga życie, była ustawa waloryzacyjna po inflacji. Nie było to podeptaniem ekonomji ani ustroju kapitalistycznego, gdy nakazało ale dłużnikowi oddawać tyle ile pożyczył w realnej wartości, bez względu na ilość banknotów które reprezentowały tą wartość. I tegoż nie będzie przeciwieństwem aby ekonomiles nam, gdy wierzycielowi nakaże się odbierać tyle tylko ile realnych, to znaczych wartości pożyczył, bez względu na ilość banknotów która je wyraża. Praktycznie biorąc nie ma na żadnych danych do obrony obecnego legalizowanego wyzysku. Dłużnika to rujnuje, a ruina dłużnika pociąga zawsze ruinę wierzyciela, załamanie zaufania, upadek kredytu i lezaurvzacje.

Nie lubimy odkrywać się do autorytetów, bo na każdy autorytet znajdzie się inny autorytet, który powie coś wręcz odwrotnego od naszego. Ale nazwisko autora tego artykułu jest zbyt mało znane w publicystyce ekonomicznej, tezy jego zbyt często wyzywane radykalnemi, a drugiej zaś strony Komitet Ekonomiczny Międzynarodowego Inst. Rola. jest zbyt naukowa, poważną i bezsporną wyrocznią byśmy mogli przemilczeć jej opinje. To jest nie zicmiakin z Tarnopolskiego, nas ze nie dyr. Departamentu, to już coś jak zebranie międzynarodowe Krzyżanowskich całej Europy, prawie całego świata.

W dniach 14 i 18 odbyło się Zgromadzenie tego Komitetu które wydało następujące uchwały:

A) „Komitet jest zdania, że problemat finansowy powinien pójść pod całym zagadnieniem kryzysu światowego, i że jego rozwiązanie jest podstawowym warunkiem wyjścia z kryzysu".

Cytowane dosłownie. A więc nie nadprodukcja, nie cła, nie złoto ani srebro, nie etatyzm, nie natyzm. Podstawowe jest zagadnienie długów. — Czytajmy dalej:

B) „Podstawowem przyczyną kryzysu w rolnictwie jest też natury finansowej. Podczas bowiem gdy zadłużenie rolnictwa w kapitale mocno i odsetkach pozostaje niezmienione, znaczny spadek dochodów dalszej zmniejszył dochód rolników do tego stopnia że nie pozwala mu sprostać przyjętym zobowiązaniom finansowym".

„W tych warunkach z dwóch rzeczy — jedna albo ceny produktów rolniczych będą w tym stopniu zwiększone, aby rolnik mógł żyć, solneczne procenty od kapitału i sam kapitał, *albo też ciężar zobowiązań i związanych z nim odsetek musi być rozsądnie zmniejszony w drodze układów*".

Ta ostatnia „droga układów" tak wyraźnie kolidaje ze słowem „musi", iż należy ją uważać za koncesję dla litery prawa. Gdzie jest musi, tam nie może być dobrowolnego układu: Jeśli się jest czemu dziwić, to chyba że ta wszechnica jest pozbawiona tak logicznego, tak jasnego.

W październiku Międzynar. Inst. Rolny w Rzymie mówi że „ciężar zobowiązań musi być rozsądnie zmniejszony..." W listopadzie jest „Tydzień Rolny" w Polsce, a rezolucje żądające tego samego nie są podawane pod głosowanie, jako zbyt radykalne. Co to wreszcie ma znaczyć? Czy już Paryż, Londyn. Rzym, Berlin to wszystko bolszewicy, to radykalni nieuczy ekonomiczni, a tylko my, zadłużeń szlachcice, wynędzniali włościanie — my polscy rolnicy, mamy jedni bronić tego zła — kapitalizmu, tej pseudo - nauki, ale tej najautentyczniejszej ruiny naszej i kraju? Komu nasze by się śmiały, tylko, że koniec słychają także z głodu.

C) Troska o zaufanie i kredyt rolny Redukcja długów podważy zaufanie, zniszczy ona na zawsze kredyt". — Ale czem jest istota kredytu? Skąd się bierze zaufanie, które redukcja ma rzekomo podważyć? Odpowiedź na te pytanie jest zawsza. Kredyt rolniczy polega na niebezpieczeństwie. Po prostu wszystkie Tow. kredytowe Kasy Oszczędności i Banki akcyjne wierzyciel, osoby wierzyciela, prognie tylko bezpieczeństwo, procentu i zaberpieczenia.

Pierwsza lepsza statystyka (Wiadomości Stat.) wykaże czarno na białem, że wierzyciel rolnika zarobił 400 proc., dosłownie 400 proc. od 1927 r., a to przez odsetek. Czy obiecie tego zysku odstrasza wierzyciela, podewie zaufanie? Ależ skądżny. Gdyby z niego rolnika nigdy nie zaniósł pieniędzy do rolnika, do Kasy, do Banku! Gdyby chciał zarobić 400 proc., i jeszcze mieć odsetki, pozeldby na giełdę, jest latała kredytu? Skąd się bierze zaufanie, które redukcja ma rzekomo podważyć? Odpowiedź na te pytanie jest zawsza. Kredyt rolniczy polega na niebezpieczeństwie. Po prostu wszystkie Tow. kredytowe Kasy Oszczędności i Banki akcyjne wierzyciel, osoby wierzyciela, prognie tylko bezpieczeństwo, procentu i zaberpieczenia.

Pierwsza lepsza statystyka (Wiadomości Stat.) wykaże czarno na białem, że wierzyciel rolnika zarobił 400 proc., dosłownie 400 proc. od 1927 r., a to przez odsetek. Czy obiecie tego zys

NOTATKI MUZYCZNE

Nie mieliśmy, we ostatnim okresie wielkiej ilości koncertów, ale wartość ich sowicie wynagradzała.

CLAUDIO ARRAU.

Artysta ten ma już u nas opinję ustaloną jednego z najwybitniejszych, wyróżniających się niezaprzeczoną i bardzo wielostronną indywidualnością z grona pierwszorzędnych fortepianistów zaszczyt nie przedstawiających niezmiernie wysokiż poziom współczesnego wirtuostwa. Zdawałby się mogło, że artysta osiągnął już kunst żadnemu przy rozwoju swego zjawiskowego talentu i nic nowego nie wykaże, a jednak — od roku zeszłego nie wątpliwie jeszcze się wyżej wzniósł. Nie mamy na myśli zresztą, abyśmy mogli władą nią Arrau już dawno z takim mistrzostwem, że już nie może być żadnej różnicy widocznej. Postęp rzeczywisty zaznaczył się w pogłębieniu ujęcia treści muzycznej i odczuwaniu subtelnem różnicy stylowej poszczególnych kompozytorów, a nawet odzielnych utworów. Zwrot tak nieoczekiwany, a tak znamienny wobec młodości artysty, pozwala na stawianie jaknajśmielszych dlań widoków na przyszłość i upoważnia do wniosku, że nazwisko Arrau powinno się kiedyś pomiędzy imionami największych mistrzów, w historji gry fortepianowej, znaleźć.

Rozpoczynając koncert prawdziwie wzorowem wykonaniem rzadko na koncertach spotykanej, a dużo w konserwatorjach studjowanej, Francuskiej Suity (E-dur) J. S. Bacha, przekonał nas, że może do wzbudzenia w szerszych kołach o szczególnie młodzieży muzykalnej, upodobania do wiecznie pięknej muzyki niemistrzów, wielkiego znaczenia mają wytworem i stylowem odgłaszaniu Sonaty (E-dur) Mozarta, tak często pomijanej przez niculone zęde młodzieży uczącej się, zrehabilitował ten utwór, w którym kazując w całym blasku jego piękno urocze.

Największe zainteresowanie, a skutkiem wyśmienitego odtworzenia przez wielkiego artystę, najwięszy zachwyt wywołały „Obrazy z wystawy" Mussorgskiego. Jest to cykl drobnych i trochę większych utworów fortepianowych, podobnie, jak „Karnawał" Rob. Schumanna), odtwarzających dowolnie wrażenia, odniesione z oglądania różnych obrazów. Wielka rozmaitość nastrojów pozwalała i pełnych humoru, przechodzących kilkakrotnie „Promenadą", łączącą wszystko w jedną całość, niezmiernie interesującą całkiem niezapomnianem, oświetlanej wręcz genjalnemi rzutami wymaga wielkiego artyzmu wykonawczego, lecz daje mu niepospolicie wdzięczne pole. Czemu Koncertmistrz — zamiast niezrównanego artystycznie „Pietruszki" Strawińskiego — nie grają tego naprawdę wybitnego dzieła?

Wobec tego, cośmy świerdzili, samo się rozumie, że owacjom i żądaniom uprzejmie dadawanych bisowań nie było końca, gdyby artysta nie przestał stanowczo reagować na wszelkie objawy zachwytu.

CHÓR „ECHO".

Od szeregu lat Chór „Echo", niezaprzeczenie, zajmuje pierwsze miejsce w gronie podobnych polskich zespołów wiejskich, zawdzięczając temu ilości członków, ożywionych chlubetną ambicją dążenia ciągle wzwyż, a przedewszystkiem wybornemu kierownictwu, świadomemu swych celów ideowych, prowadzonemu wytrwałym tęgą wybitnego muzyka i doświadczonego chórmistrza prof. Wł. dysława Kalinowskiego, składającego hojną ofiarę drogiego czasu i ucieżkiwej pracy zeziterteresowaj na rzecz umiłowanego zespołu. Działalność „Echa" nie tylko wykazuje stałe wznoszenie się wartości artystycznych chóru, mogącego za szczytnie współzawodnicz z najlepszemi chórami w Polsce, leci, swemi wy-

Z KAZIMIERZA NAD WISŁĄ

Do najpiękniej położonych w Polsce miast nalezy Kazimierz nad Wisłą, w którym zachowuje się stosunkowo dużo zabytków budowlanych z czasów średniowiecza.

Na zdjęciu naszem widzimy kamienicę pochodzącą jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego.

zadaniami do mniejszych miast, krzewi zamiłowanie do śpiewu chóralnego w szerszych kołach i staje się podniety do tworzenia tam miejscowych zespołów chóralnych, co się wiele przyczynia do podniesienia kultury muzycznej kraju.

Przedniejszem tem być jakiem by to urządzenie, w dniu św. Cecylji, koncertu oratoryjnego, którego przebieg dowiódł najzupełniejsze uznadzenia tak niepowszedniego — w naszych kach — zamiaru. Dotychczasowy repertuar „Echa" składa się — przeważnie — z utworów mniejszych, a teraz wykonano dwa duże dzieła, stawiające bardzo trudne zadania wykonawcom, którzy najzupełniej sprostali swym obowiązkom, w stopniu godnym szczerego pochlasku.

Pierwszym utworem było oratorjum „Św. Cecylja" Augusta Wiltbergera, ceniongo chórmistrza i kompozytora muzyki kościelnej, w Niemczech południowych.

Utwór wykazuje wszędzie zupełne opanowanie przez autora wszelkich środków kompozycyjnych i szczere natchnienie twórcze, niegdyś wysokiej indywidualności, dostojnie ujmujące piękną legendą. Melodja rozwija się naturalnie, w pięknych linjach, opierając się na logice swych modulacjach. Całość, wzorowana na utworach klasycznych, nie sprawia niespodzianek, lecz daje się słuchać z prawdziwem zadowoleniem jako dobra muzyka.

Drugim dziełem było „Stabat Mater" Dworzaka, wielkiego kompozytora czeskiego, który i w tem oratorjum wykazał niezłyko mistrzowskie techniki kompozytorskiej, lecz także silną indywidualność twórczą, w niektórych ustępach wręcz zachwycającą. Do wyzyskania całej potęgi wrażenia brakło orkiestrze, lecz i z akompanjamentem fortepianu, wyśnienicie do wykonanym przez p. Zygmunta Weinberga, otrzymywało się wspaniałe wyniki, tem godniejsze zaznaczenia, że chóralnie mający bardzo ułatwiającego opacia o orkiestrę, tak się dobrze utrzymywał w intonacji i pięknie brzmiał.

Partje solowe wykonali z powodzeniem: świetna sopranistka p. W. Hendrychówna, dobra mezzo-sopranistka p. Narkowiczówna, sympatycznym tenorem obdarzony p. M. Artimenkiewicz i zasłużony harytonista prof. A Ludwig.

Cały koncert przeszedł z tak zdecydowanem powodzeniem, że niejednokrotnie powtórzenie tych dzieł zwłaszcza Dworzaka, byłoby naprawdę pożądanem dla rozwoju kultury muzycznej naszego krajn, szczególnie, jeżeliby Rozgłośnia Wileńska zechciała nadawać na antenę.

MARJA KURENKO

Po rozczarowanych, doznanych niedawno, skutkiem niewspółmierności artystycznej, koncertach Arrau i Kurenki, dla na koncert Marji Kurenko z pełnem niejności uprzedzeniem do wcale tutaj nieznanej i mocno reklamowanej śpiewaczki.

Dostownie, pierwsze takty pięknej pieśni „Pur dicesti" Lotti'ego (XVIII w.) przekonały mnie już o niepospolitym artystycznym wykonawczym kontrastach, który w całym dalszym coraz się wyrafinował i zaznaczał. Głos wyjątkowo ładny, w całej skali wyrównany i zupełnie wolny od tremolowania, niezbyt silny, lecz niezwykle wyczerpujący, opanowany — zarówno w kantylenie, jak i w koloraturze — na prawdę po mistrzowsku. Muzykalność i kultura, dające się stwierdzić w każdej frazie, wyrażanie głosu w tempach najmistrzowskich oraz trafne ujęcie bardzo różnych w charakterze utworów, dopełniają sylwetkę wielkiej artystki, która — nie idąc na tanty popularności — zasłużenie publiczności dała na początku kilka mistrzowskiego wykonanych utworów klasycznych i mniej popularnych, zdobywając szczery poklask bardziej muzykalnie wyszkolonych słuchaczy, lecz niezupełnie

Francja zapłaci Ameryce

PARYŻ, PAT. — Rada Ministrów wydała oświadczenie, w którem stwierdza, że z długiej rozmowy, premjera Herriota z ambasadorem Wielkiej Brytanji w Paryżu, jaka się odbyła przed posiedzeniem gabinetu, wynika, że w postępowaniu Paryża i Londynu w sprawie długów istnieje najzupełniejsza zgodność.

ANGLJA SIĘ OCIĄGA.

LONDYN, PAT. — Nota angielska do Stanów Zjednoczonych, będąca odpowiedzią na ostatnią notę amerykańską, wy raża zadowolenie z powodu przyjęcia, z jakiem w Stanach Zjednoczonych spotkała się proporcja angielska przedyskutowania projektów, wymierzonych w ekonomiczne angielskiej z dnia 1.12.

Rząd angielski jest nadal przekonany, że jedynie odroczenie spłaty mogłoby umożliwić powstanie trudności i wyrazia głębokie ubolewanie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zdecydował się zalecić podobnego rozwiązania Kongresowi.

Zdaniem rządu angielskiego, wpłata, która ma być dokonana 15 grudnia, nie może być uważana za wznowienie dorocznych wypłat, przewidzianych przez istniejące układy.

Wypłata zostanie dokonana w złocie, ponieważ ten sposób wywiązania się z zobowiązania, będzie najmniej szkodliwy

Grunt to szlag

Rozmaite szkice, obrazki, notatki i ciekawski są nieodnowną rubryką każdego dziennika. Zaspakajają głód śmiechu, ciekawości i nałogi zapisielników. Pewnie pomogą mieć nazwanej tak zwane głębsze znaczenie.

W pewnej gospodarczej gazecie czytałem migawkę następującej treści: Do restauracji wchodzi pan. Zamawia obiad. Na pierwsze — rosół. Kelner przynosi. W rosole pływa olbrzymi karaluch. Pan jest obrażony. Ubliżył kelner chce zdjąć winę z siebie. Wydziwiedzi robaka. Pan jest oburzony jeszcze bardziej: protestuje, wymyśla. Prze: z tem awantaurem! — przywoje — dawać mi inną zupę! Kelner przynosi talerz pomidorowej. Pyta o winę wielki szemrany ogon. Pan, o mało nie zachłysnęło. Zrywa się, przewraca krzesło, trzaska drzwiami. Oknazuje się potem, że był to naczelnik urzędu sanitarnego. Tam go czekał: zbiłeau. Efekt: Wyższe.

Rozmawiałem z paru czytelnikami tej pisma. Podobała się migawka? — Podobała.

Panie — powiedziałem jednemu: — kuratuch w zupie naczelnika sanitarnego! Kapitalne! Że też go udało mu się trafić!

I śmieje się.

Szczur w zupie naczelnika sanitarnego! — nie wola drugi: że też go udało mu się trafić!

I pokłada się ze śmiechu.

Próbowałem tłumczyć, że historja z szczurem jest niepraw dopodobna. Karaluch czy ogon mogą znaleźć, oczywiście. Ale czy znajdzie się kelner, któryby nie zauważył uprzednio takiego wielkiego paskuda? Wtedy, gdy on, nasiwszy podaje gościowi zupę? Inna rzecz, gdyby to była mucha. Prócz tego: czy możliwe jest wyjmowanie szczura z polosmi? I gorącej, dymiącej zupy? Można poparzyć się. Czy nie przeciej lyżką?

Wszystkie te niepra dopodobieństwa nie grzeszkowały czytelników. Grunt, że naczelnika sanitarnego o mało szlag nie trafił.

Zastanowiłem się po rozmowie z czytelnikami tej migawki, nad nią; nad czytelnikami. Przyszło mi na myśl, że szczur z nej do tes. Rozumiem. że autor posvolił sobie na żart. Rozumiem, że zhodzło mu o satyrę na naczelnika sanitarnego o mało szlag nie trafił? Rozumiem, że ten typ należy do kategorji urzędników. Przypuśćmy, że go szlag trafił w istocie. No to co? Będzie inny na jego miejsce.

o.

Wilki grasują w Hiszpanji

W szeregu górzystych prowincyj Hiszpanji szerzy się najokropniejsza, jaka się tu pamięta zima. W Pirenejach panują mrozy, które wszelkiego prawdopodobieństwa olbrzymich padł proboszcz z Resobu, który 11 dni temu wyruszył na obejście swej parafji rzadko stosuchu.

Wytępienie wilków było dziełem dawnych czasów. Już od Karola V były płacą kraje, ale tępiono je tak skutecznie, że od lat nie było o nich nic słychać. Wedlwa gospodarka w lasach państwowych w tym roku przyczyniła się do pojawienia.

Wilno — Zakopanem Ziem Wschodnich

Wileńscy narciarze na wileńskich nartach

Na progu sezonu zimowego (teraz to już naprawdę: na progu) zmarzają narty śnieg ogarnuje nadwyrężony w sezonie ubiegłym kijek, motorny sobie śmiało powie dzieć: nareszcie mamy tereny narciarskie nastały nakoniec. Nareszcie, nareszcie z pojęciem nart nie łączy się jedynie i wyłącznie pojęcie Zakopanego, zarzecze — Wilno staje się tem, czem być powinno od dawna — Zakopanem północ.-wschodn. Polski.

Możemy to dziś po siedzieć głośno, bez obawy spotkania się z ironicznym uśmiechem słuchającego, bez przesady — poprzez.

Czyż tak nie jest? Znaczny i systematyczny rozwój narciarstwa wileńskiego dał się zauważyć już od lat kilku, a począwszy od zeszłego roku zaczął się on wprost zawrotnej geometrycznej wprost rzeh w tej gałęzi sportu.

Rzeh ten wzmógł się jeszcze bardziej obecnie, gdy co sekundę przybywa nowych entuzjastów i entuzjastek do niedawna jeszcze bardzo nieśmiałych, a wice dwie po dzisiejszych „narciarzyć", dobrze jakże dla nazwanych, a znudzonych widokiem otaczającego rodzaju zupełnie sportowo - turystycznych przewiduje program sezonu w Wilnie i okolicy.

Jedno z nich będzie wszystkich. Wojsko pozyskało ogromne przyzgotowania, klubu i stacja sportowa myślą o narciarzach i wyciechach dla swoich członków.

W Lidzie wiosną powstaje wielki ośrodek zimowy zorganizowany przez „Pol. Klub Camplegowy" i wileńskie władze sportowe. Ośrodek Wyrzh. czynnie przygotowuje się do pracy na szeroką skalę stwarzyć w terenie sobronnika dla zawodnika.

Wilno otrzyi się. Jak zimą w Zakopanem zapanują nad wszystkiem carty i krówkowe będą aż do wiosny. Nie będzie się już oglądać na zdawienia turystyczne na tuby dorobią panie w... przeprosieniem... modnich portelejach, ogromnych buciskach z nartami lub na nartach.

Narty staną się, i to już wkrótce szczytem upowszechnionego ubytku, czemu zdecydowanie niezbędnem w sezonie zimowym.

Zresztą już tak jest. Wystarczy zajść do sklepów ze sprzętem sportowym — „Start", „Ce. n.", „Ogniwo" i wniosek do nowo-stwarzego składu fabrycznego „Cel" mieszczącego się w lokalu b. cukierni „Balzam" (Mickiewicza 13). Tłoczno tu. Setki nart, wbanego, wileńskiego wyrobu. Furs butów i pełno różnych, niezbędnych dodatków.

Sportowcy gorączkowo robią zakupy. Śnieg tylko — już na wyjazdach około wsi. Wcale chyba. Trzeba być przygotowanym.

Nie to, że kryzys. Na narty jakoś się oszczędza. Na wyjazdy jakoś się znajdzie. Na smaczne jedzenie, na wygodne mieszkanie, na zabawę i przyjemności nie ma pieniędzy. Będzie odpoczywać i nie wydawać pieniędzy.

To też tłoczno w sutorenach pod Pohulanką.

Tu prokurator Dorobor wybiera dwóch dla członków Klubu Prawników, w drugiej sali jakiś siertant dobiera 30 par sześć dla oficerów i ich rodzin jadących z Wilna. Wileńskie Towarzystwo Narciarskie ma wkrótce wyjechać na zawody do Zakopanego, Popowie (nad Bugiem), Łuczynie (Polesie), i Landwarowie.

Wybrano Landwarowe uznając, że pada da on wszelkie warunki, by stać się w najbliższej przyszłości najmodniejszem i najbardziej uczęszczanem zimowo stacja sportową północnej Polski.

Rozpoczynając akcję popularyzowania Landwarowa Polski Kl. Campingowy wespół z WH. Okr. Zw. Narciarskim i komendantem Ośrodka W. F. kpt. Ostrowskim organizuje w okresie od 24 bm. do 15 styczn. Wielki Zimowy Meeting Sportowy.

Będzie to impreza, jakiej nie było się jeszcze nieławno nikomu w Wilnie. Imprezą ogromną, elektryzą i potężną. Program jej przewiduje: 24 bm. otwarcie kursu narciarskiego i wieczorem wspólną Wigilję uczestników przyjezdnych w Kasynie Klubowem.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 25-go b. m. rajd sanitarny i skijoringiem przez jezioro Trockie. Lunch w Trockiem. Bridge w Kasynie i wieczorem raut w Pałacu landwarowskim.

26-go połyski jasły figurowej łyżiarzy, mecz hokejowy i dancing w Kasynie, 27-go turnieje dla członków narciarskich. Stiżgawka, saneczki i d. p.

31-go Skijoring na konni i motocyklach. Bal dla dzieci w Landwarowa. Zabawa choinkowy sanoczkowej na torze landwarowskim. Dancing — bridge w Kasynie Kulig zamieni z Wilna przy pochodnich. Zabawa Sylwestrowa w pałacu landwarowskim.

1-go stycznia. Zawody saneczkowe na torze landwarowskim. Polowanie narciarskie w jeździe saniecznej. Wieczorem tańce.

5 styczeń. Koniec otwarcie sezonu wileńskiego. Zawody narciarskie, wieczorem raut w Kasynie Klubowem.

8-go stycznia zawody skijoringowe za konmi i motocyklami na stadjonie śnieżnym. Zawody hokejowe na lodzie. Dancing po południu, zabawa taneczna wieczorem.

15-go. Kulig zamieni z Wilna. Zawody saneczkowe. Gbynkana na lodzie. Wieczorem dancing — bridge.

Program bogaty i wiele obiecujący. Senny, samierzający Londwaro obudzi się, i normalny życiem. rozbłyszczy się światłem i pochodni.

Kilka zapełni te sale, bolska, tory? Chyżby zawiodł wilnian starczyło?

We Pol. Klub Camplingowy organizuje w okresie mestingu szereg wyścieżek zbiorowych z terenu całej Polski od trzydniowych (z nocowaniem) do trzytygodniowych włącznie.

W zabudowanicach dworskich i wiłach przygotowano około 200 miejsc dla przyjezdnych. Pensjonat wspólny w Kasynie Klubowem.

Mało tego. „Wileńskie St. Moritz" będzie miało nad jeziorem kąpielnię z tafli, ostrą maszyną, tarem i salą dancingowem w dworze. Radjo: odbiornie, połączenie bridge'a. W pobliżu dużo saneczkowych górek. A to wszystko w nieuciekrze bezterokiej, zdrowej sportowej, bez smokiczonek (na tat na rautach).

Wszystko to „jak za dotknął". Pensjonat na 6.500 zł. na dobę. Tygodniowy kurs narciarski 10 zł.

Koszt tury trzydniowej (świątecznej) wraz z wpisem do Klubu 20 zł., 10 - dniowej 50 zł. Pensjonat 6 zł. za dobę.

Tanio, wesoło, zdrowo, więc bez numeru, sportowo-ey, turyści do Landwarowa. Zróbmy pocątek. (d).

Wileńskie St. Moritz

Jeszcze jedynm niedpartym atutem przemawiającym za tem, że Wileńszczyzna ozmana zostala jako teren nadający się do uprawiania narciarstwa, jest fakt sorganizowania w Landwarowie wielkiego ośrodka zimowego.

Polski Klub Camplingowy" mający w Polsce cztery takie ośrodki w: Zakopanem, Popowie (nad Bugiem), Łuczynie (Polesie), i Landwarowie.

Wybrano Landwarowe uznając, że pada da on wszelkie warunki, by stać się w najbliższej przyszłości najmodniejszem i najbardziej uczęszczanem zimowo stacja sportową północnej Polski.

Rozpoczynając akcję popularyzowania Landwarowa Polski Kl. Campingowy wespół z WH. Okr. Zw. Narciarskim i komendantem Ośrodka W. F. kpt. Ostrowskim organizuje w okresie od 24 bm. do 15 styczn. Wielki Zimowy Meeting Sportowy.

Będzie to impreza, jakiej nie było się jeszcze nieławno nikomu w Wilnie. Imprezą ogromna, elektryzą i potężną. Program jej przewiduje: 24 bm. otwarcie kursu narciarskiego i wieczorem wspólną Wigilję uczestników przyjezdnych w Kasynie Klubowem.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 25-go b. m. rajd sanitarny i skijoringiem przez jezioro Trockie. Lunch w Trockiem. Bridge w Kasynie i wieczorem raut w Pałacu landwarowskim.

26-go połyski jasły figurowej łyżiarzy, mecz hokejowy i dancing w Kasynie, 27-go turnieje dla członków narciarskich. Stiżgawka, saneczki i d. p.

31-go Skijoring na konni i motocyklach. Bal dla dzieci w Landwarowa. Zabawa choinkowy sanoczkowej na torze landwarowskim. Dancing — bridge w Kasynie Kulig zamieni z Wilna przy pochodnich. Zabawa Sylwestrowa w pałacu landwarowskim.

1-go stycznia. Zawody saneczkowe na torze landwarowskim. Polowanie narciarskie w jeździe saniecznej. Wieczorem tańce.

5 styczeń. Koniec otwarcie sezonu wileńskiego. Zawody narciarskie, wieczorem raut w Kasynie Klubowem.

8-go stycznia zawody skijoringowe za konmi i motocyklami na stadjonie śnieżnym. Zawody hokejowe na lodzie. Dancing po południu, zabawa taneczna wieczorem.

15-go. Kulig zamieni z Wilna. Zawody saneczkowe. Gbynkana na lodzie. Wieczorem dancing — bridge.

Program bogaty i wiele obiecujący. Senny, samierzający Londwaro obudzi się, i normalny życiem. rozbłyszczy się światłem i pochodni.

Kilka zapełni te sale, bolska, tory? Chyżby zawiodł wilnian starczyło?

We Pol. Klub Camplingowy organizuje w okresie mestingu szereg wyścieżek zbiorowych z terenu całej Polski od trzydniowych (z nocowaniem) do trzytygodniowych włącznie.

W zabudowanicach dworskich i wiłach przygotowano około 200 miejsc dla przyjezdnych. Pensjonat wspólny w Kasynie Klubowem.

Mało tego. „Wileńskie St. Moritz" będzie miało nad jeziorem kąpielnię z tafli, ostrą maszyną, tarem i salą dancingowem w dworze. Radjo: odbiornie, połączenie bridge'a. W pobliżu dużo saneczkowych górek. A to wszystko w nieuciekrze bezterokiej, zdrowej sportowej, bez smokiczonek (na tat na rautach).

Wszystko to „jak za dotknął". Pensjonat na 6.500 zł. na dobę. Tygodniowy kurs narciarski 10 zł.

Koszt tury trzydniowej (świątecznej) wraz z wpisem do Klubu 20 zł., 10 - dniowej 50 zł. Pensjonat 6 zł. za dobę.

Tanio, wesoło, zdrowo, więc bez numeru, sportowo-ey, turyści do Landwarowa. Zróbmy pocątek. (d).

Czy wiecie że...

Komendant Ośrodka W. F. projektuje zorganizowanie, łącznie z Brygadą Kawalerji, wielkich kursu narciarskich dla wojska, na wzór zeszłorocznych, ale na większą skalę.

* * *

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi PZPN'u wyznaczone zostali na 14 i 15 stycznia. Odbędzie się ono w Warszawie.

* * *

W Dyneburgu powstaje polskiem stowarzyszenia kulturalno - oświatowem „Harfa" powstała sekcja narciarska liczaca kilkadziesiąt członków. Mianowicie kierownictwa sekcji jest, jak dowiemy, wybitny zawodnik-fan na zawody do Wilna. Obyż aj to udało.

* * *

Jakoby wiadme szkolne organizują w ciągu ferzy świątecznych dwutygodniowy kolonję narciarską w Landwarowie dla uczniów i uczenic szkół średnich Wilna. Jak kolwiek nie udało nam się „u źródła" sprawdzić, te wiadomość podajemy ją z rezerwą.

* * *

Inlejstwa tego rodzaju wprowadzona w życie zostługiwałaby na jaknajgorętsze poparcie.

* * *

Zarząd Oddz. Wil. Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publicystów sportowych przesłał nam to przypomnienie, że zajęcia w kursu narciarski dla dziennikarzy i ich rodzin przyjmowane są z Ośrodku W. F. (od 10 — 12 rano) oraz przez p. W. Tatarynkiewicza w Redakcji Ilustr. (od 18 — 19).

* * *

Wil. Okr. Zw. Bokserski projektuje na następną niedzielę turniej bokserski z udziałem bokserów: Pogoni, ZAKS'u i Makabi. (t).

* * *

Były członek sekcji bokserskiej ZAKS'u Pilimon (obecnie Makabi — Warszawa), walczył wczoraj z Pisarskim (Skoda) u- zyskując wynik remisowy.

OTTON CZARKOWSKI

Okręgowy sędzia śledczy w Stołpcach, prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Rodute" prezes Towarzystwa Kowieckiego, Członek Zarządu Macierzy Szkolnej,

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 10 grudnia przeżywszy lat 49.

Eksportacje zwłok z kościoła na cmentarz nastąpi w dniu 12. XII w godzinach rannych.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamia

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Stołpcach.

OTTON CZARKOWSKI

Okręgowy sędzia Śledczy w Stołpcach, Prezes Towarzystwa Zobowiecianego, prezes Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Rodute", członek Zarządu Macierzy Szkolnej,

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 10 grudnia przeżywszy lat 49.

Eksportacja zwłok z kościoła we czmentarz nastąpi w dniu 12. XII w godzinach rannych.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamia.

Stołpeckie Towarzystwo Łowieckie.

Samobójstwo na przejeździe poleskim

TRAGICZNA ŚMIERĆ SEKRETARZA SZKOŁY TECHNICZNEJ.

WILNO. — Wczoraj z południe na oczach licznych przechodniów rzucił się pod pociąg w pobliżu przejazdu na ul. Poleskiej sekretarz szkoły technicznej w Wilnie, 40-letni Ossdyn Iwaszkiewicz. Pomimo on śmierć pod kołami przejeżdżającego pociągu.

Około godziny 12 w południe dróżnik kolejowy, pełniący w tym czasie służbę koło torów zauważył mężczyznę mu osobnika, kręcącego się w pobliżu linji.

W tym momencie nadbiegł pociąg i kolejarz widząc, że nieznajomy skierował się bliżej torów z widocznym zamiarem samobójstwa, usiłował go przytrzymać, lecz nieznajomy zamiarem jak się potem okazało O. Iwaszkiewicz czem, wywinął się walka, lecz Iwaszkiewicz odtrącił usiłującego uchronić go kolejarza i rzucił się pod koła lokomotywy.

Powodem samobójstwa miała być utrata posady.

Wieczór ku czci św. Franciszka Ksawerego

W dniu 3.12 br. w sali gimn. im. Adama Mickiewicza odbył się wieczór Krawierjanki, urządzony staraniem sekcji misyjnej przy Sodalicji Marjańskiej gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Czyny współudział w urządzeniu wieczoru wzięły koło skautowskie męzkie oraz sekcje misyjne przy szkołach średnich gimnazjum wileńskich.

Na program złożyły się: zagajenie ks. Prelata Abchimowicza oraz referat Prezesa R. Koła z Mołodeczna „O św. Franciszku Ksawerym". Prelegent nakreślił życie i działalność św. Franciszka, ze szczególnem zaznaczeniem Apostoły Indyj oraz jego śmierci na wyspie Sancjan.

W dalszej części programu usłyszeliśmy: pogłosy 9-ciu ze św. (fortepian), deklamacje o treści misyjnej, oraz kwartet i solo wykonane przez członków Koła.

W drugiej części wieczoru, mającej charakter towarzyski, wzięła udział większość uczniów gimnazjum im. Adama Mickiewicza oraz Szkoły Handlowej im. Stefana Batorego.

Wileńskie T-wo Szachowe, widząc o potrzebie dr. E. Laskera w Rydze, zwróciło się listownie do mistrza świata z prośbą o przyjazd do Wilna i zrobienie przystanku powrotnej do Berlina, celem zorganizowania seansu jednoczesnej gry w lokalu T-wa. Dr. Lasker nie zgodził się jednak na przyjazd do Wilna, motywując to brakiem czasu i przemęczeniem. Nadzieje zaś czyni, że p. Lasker nie zaś z górą 76 lat lecz dopiero za dwa lata uczuci swoich temperamentnych młodości do Wilna.

Aresztowanie rewidenta miejskiego

POD ZARZUTEM WYMUSZANIA ŁAPÓWEK

WILNO. — Wczoraj z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu rewident miejski sekcji kontroli mięsa Staszewski, jako winny wymuszania łapówek.

Sprawę przeciwko Staszewskiemu wszczęto narazie na skutek skargi złożonej przez handlarza mięsem niejakiego Kaplańskiego, na którym Staszewski

przemocą usiłował wymusić łapówkę.

W wyniku dłuższego śledztwa okazało się, że Staszewski już od lat nadużywał swego stanowiska dla celów osobistych, żądając od handlarzy mięsem stałych opłat za nieprzeprowadzanie rewizji.

Sprawę przeciwko Staszewskiemu wszczęto narazie na skutek skargi złożonej przez handlarza mięsem niejakiego Kaplańskiego, na którym Staszewski

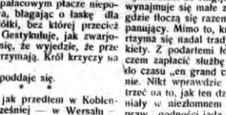

ZADANIE Nr. 7

E. Zakon (Wilno) — Oryginalne.

BIAŁE: Kr b3, G f7 (2)

CZARNE: Ke b7; G b3; piony a5 i b5 (4)

Białe zaczynają i dają mata w 2 posunięciach.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 6

B. Borkun (Wilno) — Oryginalne.

1. a4 — a5!!

1. ... a6, 2. W a6, G a8, 3. W a8 mat.
2. ... Kr:b7, 2. W b6+ Kr b8, 3. G g3 mat
2. ... Kr:b5!, 2. W b6+ Kr a5, 3. G g3 mat

TURNIEJ O MISTRZOSTWO WILNA

PARTJA Nr. 6

Debiut i skoczków

R. Galin	*A. Stankiewicz*
BIAŁE	CZARNE
1. e2 — e4	e7 — e6
2. S b1 — c3	S g8 — f6
3. S g1 — f3	S b8 — c6
4. G f1 — b5	G f8 — b4
5. d2 — d4	G c8 — d7
6. 0 — 0	G f8 — e7
7. G c1 — g5	0 — 0 to 8 G b5 — c6
gdyby 7. ... G d7 : c6 i pozycja białych lepsza. Po-	
wyższe w partji daje wyrównanie gry.	
8. S f3 × d5	S e6 × d5
9. H d1 — d2	S d5 × c3
10. S e3 × b5	a7 — a6
11. S b5 — c3	0 — 0
12. W a1 — d1	h7 — h6
13. G g5 — h4	h6 — h5
14. G h4 — g3	S f6 — h5
15. S c3 — d5	S h5 × g3
16. f2 × g3	h5 — h4
17. H d5 — e5	

Pomnięcie pomocnie dobre, ponieważ groźi zdobyciem pionu i podwójnym odkryciem szachem, czarne mają jednak 3 skoczki, dwa oboje. Lepsze byłoby 17. S e3 z pośmieszeniem zajęciem pola f5 i przeniesieniem skoczka na ostatnią pozycję czarnego króla.

17.	W f8 — f7
odbeli 18. S d5 × c7 to W a8 — c8 i	
wygrywają figurę. Jeżeli 18. S d5 × e7,	
H d8 × e7, 19. S d5 × c7, W a8 — c8 i	
wygrywają z powrotem pionu, nie pogar-	
szają pozycji.	
18. W d1 — d2	c7 — c6
S d5 — e3	H d8 — b6
Groźi (H b6 × e3 +, H b6 × b2)	
odbeleniem figury na e3 i pionu b2.	
20 H d2 — e2	H b6 × b2
21. a2 × b3	d6 — d5
22. S e3 — f5!	
Jasne! 22. ... e6 : f5 to G e7 — c5 i	
białe otrzymują bardzo skrępowaną pozycję.	
22.	G e7 — c5 +
23. K g1 — h1	K g8 — h7
24. e4 × d5	W a8 — d8
25. d5 — d6	W f7 — d7
26. h2 — h3	h4 — h3
27. c2 — c3	K h7 — g6
28. S f5 — e7	K g6 — f7
29. S e7 — f5	K f7 — g6
30. h3 — h4	G c5 — b6
31. h4 × g5	f6 × g5
32. W d2 — e2	G d6 — f8
33. W e2 — e6	K g6 — h7
34. S f5 — d4	G f8 — c5
35. S d5 — f3	g5 — g4

Jeszcze następuło kilka posunięć — wynikiem figur i partji zostało remis.

Partja niniejsza może służyć jako przykład spokojnej, remisowej gry.

Po 14-tej rundzie na czele tabeli rozgrywek turniejowych nadal znajduje się p. E. Zakon, który zdobył 12 i pół p. (15). Tuż za nim kroczy p. Tirstein 10 i pół p. (12), który ma dwie możliwości zdobycia 11 i pół punktu.

Dalej następują: Kowalski — 8 i pół p. (13), p. Galin — 7 i pół p. (13) i *** — 7 i pół p. (11). pp. Pleba, Gerstein i Judelewicz — po 7p.; p. Rukawiszkinow 6 p. i p. Kimsin — 5 i pół p. Reszta uczestników turnieju ma po 4 i p. minuty.

DR. EMANUEL LASKER

Dnia 2 i 3 grudnia r. b. na długo pozostaną z pamięci zaszchiców Rygi. Nie było im tego tylko dane dr. Emanuel Lasker — mistrz nad mistrzami bawił w tych dniach w stolicy Łotwy. Pierwszego dnia wygłosił wspaniałą prelekcję o grze i strategji szachowej, drugiego dnia dał seans, odrazu, jednoczesny gry na dwudziestu szachownicach. Jak sam dr. Lasker stwierdził, gry te jedoen z najciężkszych seansów w całej jego karjerze szachowej, bowiem z kolei wszystkim składnie. Nie brał udziału w grze tylko trzech najlepszych szachistów. Z dwudziestu partji dr. Lasker wygrał 8, przegrał — 4, zremisował — 8. Jak stwierdzono na przem ryskim, przeciwnikom dr. Laskera trudno było podzielić się na tak wielu stolikach, bo szczególnie musiało wybrać się ogólnej sowie.

Wileńskie T-wo Szachowe, widząc o potrzebie dr. E. Laskera w Rydze, zwróciło się listownie do mistrza świata z prośbą o przyjazd do Wilna i zrobienie przystanku powrotnej do Berlina, celem zorganizowania seansu jednoczesnej gry w lokalu T-wa. Dr. Lasker nie zgodził się jednak na przyjazd do Wilna, motywując to brakiem czasu i przemęczeniem. Nadzieje zaś czyni, że p. Lasker nie zaś z górą 76 lat lecz dopiero za dwa lata uczuci swoich temperamentnych młodości do Wilna.

Polscy przełożeni Jezuitów u Ojca Św.

Czy i sprawy unijne?

Wobec doniesień kat. aj. prasowej Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji obu prowincjałów prowincji polskich Zakonu Towarzystwa Jezusowego, krakowskiego O. Konopkę i warszawskiego O. Machnickiego. Przybyli oni przed paroma dniami do generała zakonu.

Jak słychać, audencja miała na celu zasięgnięcie przez stolicę apostolską nowych informacyj co do zagadnień unijnych.

Wobec pogłosek, jakie krążowały w Warszawie o możliwościach zmiany polityki unij-

ncj, coby miało związek z niedawnemi jakoby nieporozumieniami między Watykanem a Belwederem.

Wedle doniesień kat. aj. prasowej Ojciec

grodzieńska

— MASARZE I RZEŹNICY UWAGA. Referat admin. starostwa przypomina rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z 24 czerwca 1931 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 68) o stanie w jakim powinny być utrzymane miejsca sprzedaży mięsa i wyroby przetworów. Z dniem 30 czerwca 1933 r. jatki i wędliniarnie które nie zastosują się do nowych wymogów zostaną zamknięte.

— NIEDOCENIONE ZASŁUGI... Okręgowy urząd Wychowania Fizycznego stanowczo niedocenia i nie nagradza należycie tych znamienitych zasług jakie na polu rozwoju polskich sportów zimowych położą od lat, tej zimy bardziej gorliwie niż kiedykolwiek dotorerodomowi. Ich starania śmieliby już po paru dniach chod aliki przed domami na tereny zdatne do treningu hokejowego.

Ślizgawka jaka tu panuje jest doprawdy rzeczą której się jednak powinien ktoś zająć. Wypadki padania na ulicy są coraz częstsze. Chodniki wogóle posypywane tej zimy nie były. Panowie doceńcy czekają zapewne na wiosnę, wtedy porządkowe na powaźniejszy wypadek.

— UKARANY ZA NIELEGALNE POLOWANIE. W dniu 8 b. m. niewkazanies wsi Długopol. gm. Wołpa Radziwiński Edward w czasie polowania wystrzelił do stada kuropatw. Przy strzale został ranny w oko tak nieforturnie, że postradał je.

Jest do dobru muszka dla innych myśliwych za nielegalne polowanie w czasie zakazanym.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW L.O.P.P!

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA" Świętowa 4.
Dziś! Nasz tęgozięzny twór techniki filmowej światowej, w filmie p. t.
„PLAN W" dramat angielskiego oficera, który pod grozą śmierci w czasie wielkiej wojny dokonywał na wrogim terytorjum, bohaterskich czynów wywiadowczych. W rolach głównych: wspaniały typ człowieka czyn Brian Aherne i piękna Hegedalen Carrol. Bezawrowa eksped. ang. cin. samolotu wywiad. na wrogim terytorjum! Mrożąca krew w żyłach groźna walka w powietrzu! Żywcem zakopani! Serce kochajcie! koniecznie

KINO „P A L A C E"
Orzeszk. 18.
Wstęp 40 gr.
Dziś!
Agnes Hr. Es'erhazy, Daisy O'Ora i Gustaw Diesl
w dramacie z życia aktorów p. t.
Rozkosz zemsty
Miłość zacnego dziewczęcia do wielkiego tragika sceny.

Dźwiękowiec
Kino „A P O L L O"
Gminnik. 26.
Wstęp od 40 gr.
Na tydzień St. Publiczności wznawiamy arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata
HAJDA TROJKA
W roli gł czarnjące O ga Czechowa, niezrównany N Zaiesow i najwybitniejszy art. teatru Stanisławskiego Michał Czechow. Śpiewy rosyjskie ludowe i chóralne. Cudowne melodje.

baranowicka

— Wojewódzki zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Baranowiczach. — W dniu 8 grudnia rb., jak to już podawaliśmy, odbył się wojewódzki zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zjazd był liczny, reprezentowane wszystkie powiaty. Mimo o godzinie 9 m. 15 odbyło się jego zwiastun w kościele parafjalnym, a następnie zwiedzenie żłobków przez panie z pozapowinu.

O godzinie 11-ej w pięknej sali Kopuszi 26 p. zebrało się gości, w tem wojewoda, starosta Neubebauer, który w swem powitaniu zaznaczył, że mówi jako przedewszystkiem pani te, gdyż własne Związek spełnia część zadania sejmiku; p. burmistrz Jarmulski, który zaznaczył, że jako gospodarz zawsze pójdzie na spotkanie Związkowi, witały jeszcze panie z różnych ugrupowań.

Na przewodniczącą zjazdu wybrano p. gen. Skotnicką, która przedłożyła porządek dzienny i poprzjęto do odczytania.

W dyskusji panie poruszały sprawy zatrudnienia bezrobotnych, a nie jak dotychczas dawano im zapomóg. Zresztą tak mówią wszyscy.

Jak, jaką pracę prowadzi Związek i jakie przynosi korzyści niech posłuży kilka cyfr, zaczerpniętych z przedkładanych sprawozdań powiatowych.

Jeśli chodzi o poszczególne działy pracy ZPOK, to najwięksą uwagę poświęcił referat odczytany przez panią matkę i dzieckiem. A co mówią cyfry: W województwie jest 7 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, przedszkoli 7 i buro 5 świetlic 5; w 4 powiatach związek wykupuje płótno wiejskie i prowadzi szwalnie dochodowe, we wszystkich powiatach prowadzone były półkolonje dla dzieci, obecnie wszędzie prowadzi się dokarmiania dzieci, wszystkie powiaty podczas poboru prowadzone były świetlice dla poborowych, a prócz tego Niświez prowadzi opiekę nad wojskami, co w innych powiatach prowadzą patronaty.

Oto kilka cyfr zasługnętych ze sprawozdań, już te kilka cyfr świadczą o ogromie pracy, jaką prowadzi Związek, to też nic dziwnego, że pan naczelnik Osiński, zabierając głos po sprawozdaniach, obiecał w imieniu pana wojewody dalsze popar cie Związkowi, co też mu się słusznie należy.

W dalszym ciągu zreferowała program prac przewodniczcza Wojewódzkiego Zrzeszenia Pań Godlewska, która wykazała na trudności z terenie, które mniej więcej można zgrupować następująco:

1) Pewne odłamy społeczeństwa zajmuje wrogie stanowisko przeciw związkowi, gdyż uważają związek polityczym — należy to pojęcie zwalczać na każdym kroku.

2) Brak ludzi do pracy — należy zjednywać członkiń, zmuszyć składki, a każdą z członkiń zatrudnić 2 godz. tygodniowo.

3) Ruszyć z pracą na wieś, obecnie mieć chociażby pamę zaufania.

4) Nawiązać współpracę z organizacjami pokrewnemi.

5) Zwiększ odczuwa brak kobiet z wyższem wykształceniem — należy je wciągnąć i urządzać wieczory dyskusyjne.

6) Brak funduszów na zatrudnienie płatnych pracowniczek, których już jest potrzeba.

Pani Strzelecka dla zwalczenia tych trudności, proponuje pozostawać w jednej organizacji, a prócz tego uchwalono:

1) urządzać zabawy bezpłatnie, a natomiast urządzać wewnątrz atrakcje.

2) Zakładać w miasteczkach i wsiach skłepy, szwalnie, szkoły itp. (Koło w Baranowiczach już zakłada szkołę w Uzogach).

3) Dopilnowania składania budżetów samorządowych, celem wstawienia w nich subsydjów dla Związku.

4) Przebudować ref. opieki nad matką i dzieckiem przez odciążenie niektórych działów, np. finansowych, a skierowania pracy na stronę wychowawczą.

Następnie p. Dr Kuroczycka wygłosiła odczyt o poradniach świadomego macierzyństwa, zwracając uwagę na dzisiejszą biedotę, nędzę i nieszczęścia, jakie przetywa szczególnie biedna część społeczeństwa, która nie jest uświadomiona o roli matki. Po dyskusji uchwalono założyć w każdym powiecie poradnie świadomego macierzyństwa, zadaniem których będzie uświadomienie matek o znaczeniu macierzyństwa, wychowaniu dzieci oraz pouczeniu kobiet o szkodliwości korzystania przez kobiety z różnych znachorek i niepowołanych akuszerek (poradna niema zadania wyjaśniania przerywania ciąży).

Następnie p. Zejtz wygłosiła referat „Przestępstwa kobiece, a nowy kodeks karny", któremi są dzieciobójstwo i spędzenie płodu.

Następny referat wygłosiła p. Hlebowiczówna: „Nowa ustawa samorządowa, a wybory". Prelegentka wykazała różnicę pomiędzy starą i nową ustawą, następnie przyszła do wniosku, że Związek w przyszłych wyborach powinien wziąć gremjalnie udział (bardzo pochlebnie) i dalej (drżyjcie mężczyźni) przeprowadzić swe delegaci do Rady Miejskiej. W dalszym ciągu pani Strzelecka omówiła sprawy pracy związkowej, przyczem panie wyraziły życzenia, aby prasa związkowa poruszała wszelkie przejawy życia, aby całkowicie mogły zastąpić czasopismo.

Następnie pod obrady Związku wszedł bud żet Wojewódzkiego Zarządu, który wynosi nie więcej 233 zł.

Z początku była tendencja oszczędności (tak modnej dzisiaj), ale w końcu przekonano się, że niema z czego oszczędzać i przeznaczono: ze Koła Baranowicze, Lida, Stolpce i Nowogródek będą płacily po 35 zł., a pozostałe powiaty po 15 zł. miesięcznie.

Następnie przewodniczcza podała do wiadomości, że następny zjazd odbędzie się w Stolpcach. Delegatki z Niświeża i Stolpców proszą o przyjęcie skarpowiczki wojewódzkiej dla skontrolowania u nich rachunkowości.

Pracowite to zebranie zakończone o godzinie 22-ej, czyli że bez wytchnienia, pracowano 11 godzin i tylko jedną godzinę trwał wspólny obiad.

— Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU BEZROBOCIA. — Powiatowy Komitet do spraw bezrobocia, dążąc do zdobycia pieniędzy, jak najprędzej dzisiaj dla okazywania rzeczom bezrobotnych pomocy, wpadł na znakomity sposób, mianowicie urządza aleji kiermasz gwiazdkowy w lokalu na rogu ulicy Urańskiej i Senatorskiej (b. Klub Urzędniczy).

Na kiermaszu reprezentowane będą prawie wszystkie działy, to też obywatel będzie mógł wszystko nabyć na miejscu, tembardziej, że kiermasz czynny będzie od godz. 9 do 21 codziennie.

Uroczysta otwarcie kiermaszu nastąpi w dniu 11 grudnia i trwać będzie do 24-go grudnia.

Bardzo pomysłowa impreza komitetu zasługuje ze wszechmiar na poparcie, to też mamy nadzieję, że społeczeństwo to dopisze.

— Zamykać chlewy. — W nocy z 7 na 8 bm. we wsi Zagórze, gm. stołowickiej, z nieznanej przyczyny zapalono klecz, wartości 100 zł., należącą do Jana Krasniewskiego. Policja zarządziła.

WĘGIEL I KOKS
GÓRNOŚLĄSKI
Zjednocz. Kop. Górnośl. „PROGRESS" wagonowo i od jednej tony w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza
M. DEULL i spółka k. 3, Tel. 811
WILNO,
EGZYSTUJE OD 1890 r.
Składy: Kijowska 8 Tel. 999.

Radjo wileńskie

Poniedziałek, dnia 12 grudnia 1932 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. Progr. dzienny. 14.45. Weryści włoscy (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Audycja dla dzieci: „My się zimy nie boimy". Słuchowisko radjowe Cioci Hali. 15.55: Paderewski na płytach. 16.25: Lekcja francuskiego. 16.40: „Co i jak czytać z dziedziny przyrody" — odczyt. 17.(x: Muzyka lekka. Komunikaty. D. c. muzyki leżkiej. 17.55: Program na wtorek. 18.00: Koncert. Wiad bieżące. D. c. koncertu. 18.40: Codzienny odcinek powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: „Walka rządu rosyjskiego ze społeczeństwem Litwy i Rusi" — odczyt litewski. 19.15: Wileński komunikat sportowy. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45: Prza. dzien rad. 20.00: Operetka „Paganini" Lehara. Wiad. sportowe, d. c. operetki. Dodatek do prza. dz. radj. D. c. operetki. 22.00. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka. 22.55: Komunikaty. 23.00: Muz. tan.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29. VII. 1932 r. pod Nr. 623 wciągnięto następującą wpis dodatkowy:

R. H. Sp. 623. II. Firma: „Robotnicza Spółdzielnia Kulturalno - Oświatowa w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością" Na lik a idatorów wyznaczono zam. w Wilnie Adolfa Ruszkiewicza przy ul. Ratuszkiej 43, Walentego Rodkiewicza przy ul. Wiwulskiego 3/8, Wincentego Brejwo, przy ul. Zaciszne 20 i Piotra Burbo przy ul. Pracownia 15. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydział Rejestru Handlowego z dnia 3 lutego 1931 r. zarządzono likwidację spółdzielni i wyznaczono likwidatorów z urzędu.

Dziś premjera. Przebój sezonu!
Dźwiękowe Kino HELIOS
DOBRANOC WIEDNIU! Arcydzieło śpiewu-muzyczne z b hat filmu „Monte Carlo"
Jack Buchanan. Partnerka jego najsłynniejsza gwiazda Wiednia Jasnowłosa **Anna Neagle.** Nad progr. Aktualne dźwięk. Pocz 4, 6, 8 i 10.30 Ne 1 seans ceny zniżone. — Seanse g 4, 6, 8 i 10.20.

Dziś premjera! Tajniki wschodnich haremów w przepysznych palcach ks gcia Al Hedirgo
Dźwiękowe Kino
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41
odsłania rewelacyjny film **BIAŁA ODALISKA**
W rob głównej najpiękniejsza kinogwiazda Europy **DON JOSE MOJK**. Nad program nierzykło komedja z udziałem **FLIP i FLAP**. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w dnie świąt o godz. 2 pj. Ceny od 25 gr.

Dźwiękowe kino
„PAN"
Wielka 42, tel. 5-28
Dziś ostatni dzień! Całe wilno mówi o najwyższym filmie sezonu
MATA HARI
W rewelacyjnej obsadzie; wcielają się **GRETA GARBO**, ulubieniec **RAMON NOVARRO**, słynni **Lionel Barrymore, Lewis Stone i in.** Nad program uroz nacicne dodatki dź iękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10,15 W dnie świąteczne o godz 2 pj Ne 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28
Seanse od godz. 4-ej
„WOŁGA WOŁGA" rosyjskie śpiewy, chór kozaków i tańce. — Reżyserje genjalnego **W. Turżańskiego**, twórcy
„Trojki". W. tel. gł. **H. SZLETOW**. Nad program dodatki dźwiękowe. Poczat k o godz. 4-ej

Dźwiękowe kino
„LUX"
Mickiewicza 11
Dziś i dni następne Potężny przebój dźwiękowy
p. t. **JEGO MALEŃKA**
przepiękny romans, który wzruszy Was, rozczuli i oczaruje. — W rolach głównej obsadzie
Janete Gaynor i mąż **Warner Baxter.** Nad program: Ciekawy dźwiękowy tygodnik FOXA Dla młodz. dozwolone. Pocz z g. 4.

Hurtowy Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych
„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA"
Wilno, UL. ZAWALNA 13. Tel. 501.
Poleca w dużym wyborze:
Kalendarze na rok 1933, ozdoby choinkowe, pocztówki świąteczne i noworoczne, księgi rachunkowe oraz wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne

Parcelacja maj.
Landwarów
Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.
Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.
Cena od 600 złotych za działkę.
INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Narzutki na tapczany i kozetki, serwety, obrusy, kapy białe i kolorowe najlepsze są i najtańsze tylko w sklepie bławatnym „TKANINY TANIE" S. Ciszewskiego, Wileńska 31.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Garnizonowa Komisja Żywnościowa w Baranowiczach odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa wołowego, mięsa baraniego i mięsa wieprzowego oraz słoniny i smalcu dla oddziałów garnizonu Baranowicze, częściowo lub w całości.

Ogólne zapotrzebowanie w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca 1933 roku wynosi:

Mięsa wołowego 46.000 Kg.
Mięsa baraniego 6.500 Kg.
Mięsa wieprzowego 5.500 Kg.
Słoniny 9.000 Kg.
Smalcu wieprzowego 2.300 Kg.

Powyższe ilości podane są w przybliżeniu.

Bliższych informacji i wyjaśnień jak i szczegółów do wniesienia ofert udzieli codziennie w godzinach od 12,30 do 13 kwaterminstrz 78 pułku piechoty w Baranowiczach.

Przetarg odbędzie się dnia 30 grudnia 1932 roku, o godzinie 10, w świetlicy Żołnierskiej 78 pułku piechoty w koszarach im Kościuszki w Baranowiczach.

Przewodniczący Garnizonowej Komisji Żywnościowej w Baranowiczach
Rau Ludwik
major.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, zachowuje jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lekcje
UDZIELAM korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — II tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Różne
Dyrekcja Kolonji dla psychicznie chorych **„JANIELISZKI"** przyjmuje chorych — opieka lekarza psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie P rozumie się można telefonicznie — pocz ta Połuknie, Nr. 1 „Janieliszki". Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

500 procent otrzyma ten, kto zgodzi się opłacać koszta patentu na wynalazek, który zrobi przerost w maszynkach szczeciach. Wynalazek pewny. Koszta za patent wynoszą kilkaset złotych. Rozwłoczenie po stwierdzeniu patentu pociągnie za sobą wydatkowanie się O dlatego prosi wynalazca: K. Czeszowski., Popowska 35, m. 3 Porażam jest on bd., mojego pojęcia o maszynkach szczeciach.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA słoneczny, wygodnie umeblowany, z telefonem. ul. Ofiarna 2, m. 15.
Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Początek seansów o g. 4.15, — 6, — 10
Dziś wstęp od 75 gr.
KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"** GRODNO, Brygidzka 2.
Potężny dramat dźwiękowy reżys. Józefa Sternberga p. t.
TRAGEDJA AMERYKAŃSKA
W roli gł.: Philips Holmes i Sylvia Sydney

FRANCISZEK PAKKARD 12)

Podwójne życie Jimmy Dala

Na półce leżało skórzany etui, które Dal widział niedawno w klubie, w ręku Markela.

„Bardzo w porę pomyślał pan o kupieniu tego drobiazgu!" — mruknął z uśmiechem Dal.

Przyjrzał się brylontom naszyjnika i położył przy kasie, na podłodze. Potem jak zwykle, przykleił szarą kartkę z pieczęcią na stałową ściankę sejfu.

„Robota" była już skończona. Dal wstał z kolan i wyprostował się z westchnieniem ulgi... ale nagle zamarł nieruchomo, z wytężonym słuchem, do ostatnich granic możliwości.

Pozornie, nic nie mącilo ciszy. Bez końca ciągnęły się sekundy... Nagle do uszu Dala doleciał cichy szmer. Skrzypnęły schody. Ktoś schodził z góry.

Jimmy odsunął się od kasy ogniotrwałej i stał oparty o biurko. Za drzwiami wyraźnie już zupełnie słychać było klapanie pantofli nocnych po dywanie. Dal, jak kot, prześlizgnął się w mroku, ku drzwiom. Wiedziony dziwnym instynktem, nie potrącił żadnego mebla. Jeśli uda mu się prześlizgnąć przez drzwi do pokoju, a stamtąd, korzystając z ciemności, dostać się do jadalni, zdąży uciec przez weneckie okno do ogrodu... Ale u progu zatrzymał go ostry, krzykliwy głos, dolatujący z góry:

— Nie rób głupstw, Teodorze! Kładź się spać!

Złodziej zamarł na miejscu; odpowiedź rozległa się przy samych drzwiach — po drugiej stronie progu:

— Mówię ci, że nie mogę spać! — krzyknął rozgniewany Markel. — Niepokoi mnie myśl, że na dole leży taki cenny przedmiot. Głupstwo zrobiłem, że przywiozłem to do domu... Spróbuję położeć na kanapie.

Wszystko, co się stało potem, było równie niespodziewane dla Dala, jak i dla Markala Cichy trzask kontaktu... i gabinet zalał zalany oślepiającem światłem. Bez namysłu Dal rzucił się na stojącego na progu człowieka w pyjamie.

Markel krzyknął przeraźliwie i wystrzelił. Dal upuścił swą cenną zdobycz i ścisnął rękę gardło wroga. Oszalały ze strachu, pozbawiony głosu, Markel walczył rozpaczliwie. Przez chwilę obaj walczący tarzali się po podłodze, jak rozjuszone psy. Markel był starszy od Dala i słabszy, ale jimmy był pozbawiony lewej ręki, z którejpłynęła ciepła krew, plamiąc drogi, puszysty dywan.

Ruch zrobił się w domu. Słychać było historyczny pisk, okrzyki przerażenia... Wreszcie Dal wyrwał rewolwer z ręki wroga i dotknął lufą do czoła Markela. W bezgranicznym strachu, bankier puścił gadło złodzieja i jęknął rozpaczliwie.

— Jesteś łotrem, Markelu, — rzekł spokojnie, zmienionym głosem Dal. — Powinienbym zabić ciebie, jak psa i jeżeli swoi ludzie zbiją się do tego pokoju i nie przestaną wrzeszczeć, zrobię to, bez wahania. Rozumiesz?... Rozkaż im przestać natychmiast hałasować i biegać.

Czując wciąż zimną stal na czole, Markiel zaniemówił i nie mógł powstrzymać drżenia. Po chwili dopiero wydobył głos ściśniętego gardła:

— Cofnijcie się! — wrzasnął histerycznie, — Ludzie, cofnijcie się! Nie pod chodźcie tutaj! Nie ruszajcie się! Inaczej on mnie zabije!

— Dziękuję, kochasiu! — uśmiechnął się drwiąco Dal. — A teraz wstawaj!

Markel wstał posłusznie.

Złodziej podszedł do drzwi, podniósł naszyjnik i wyszedł do przedpokoju.

— Pan Markel wyjdzie ze mną na spacer, — oznajmił surowo obecnym. — Jeżeli ktokolwiek odważy się zrobić alarm, zanim on wróci, będę musiał zastrzelić go, w celu zamopbrony. Rozumiecie? Pan Markel zrozumiał to już! Nieprawdaż?

— Heleno, — jęczał resztkami zachrypniętego głosu Markel, zwracając się do żony. — Nie pozwól im to robić! I sama nie zaczynaj krzyczeć! On mnie zabije!

Złodziej, uprzejmie wskazał mu na drzwi do jadalni:

— Pan pozwoli naprzód, panie Markel. Do jadalni, tak, tędy!..

Markel z trudnością przesuwał nogami, ale wszedł pierwszy do jadalni, złodziej posuwał się za nim. Pod groźbą rewolweru, miljonerowi wyłazł przez okno do ogrodu.

— Chodźmy! — rozkazywał złodziej Dal. — Tylko prędzej! Nie mam czasu!

Szli aleją wgłąb ogrodu. Gdy zrobili z pięćdziesiąt kroków od domu, Dal zatrzymał się i kazał Markelowi stanąć pod drzewem.

— Ja... ja... słowo honoru... ja... — bełkotał nieprzytomnie Markel myślą, że złodziej chce go zabić.

— Proszę milczeć, — ofuknął go złodziej, zdjął jedwabny pas od pyjamy miljonera i szybko przywiązał go do drzewa. Jestes ostatniego gatunku łotrem, a ja nie chcę się znęcać nad tobą! Czy nie cisną węzły? Nie? To dobrze. Kolana nie żesz zgiąć? Nie, Doskonale. Rękami nie dostaniesz do węzłów, bo drzewo jest bardzo grube. Doskonale!

Z uśmiechem cofnął się parę kroków i zmierzył spojrzeniem drżącego bogacza.

Posłuchaj mnie, łotrzyku, chcę za ryzykować: zrobię, czego nie radziłbym zrobić nikomu innemu. Zaufam twemu słowu honoru! W ciągu kwadransa będziesz stał cicho i nie wołał pomocy. Rozumiesz?

— T... tak!

— Ale, — dodał takim głosem, że Markel zatrząsł się jeszcze bardziej, ja nie powolę się nabrać! Musisz mnie zrozumieć. Jeżeli się odezwiesz przed kwadransem — to jutro, pojutrze w tych dniach stowem, kiedy mi będzie wygodniej, spotkamy się znowu, a będzie to nasze ostatnie spotkanie. Rozumiesz? Spodziewam się, że teraz wszystko jest jasne?

— Tak.

— Dobrze.

Jeszcze raz sprawdził węzły, powiedział: „Dobranoc Markel". Parę minut później w bocznej ulicy zaszumiał, zaturkotał samochód, wiozący wspaniałe brylanty, z których Markel był tak dumny!

Silne torpedo przybyło w krótkim czasie na ulicę Królowej Wiktorii. Z ulicy zobaczył Dal światło w oknach piątego piętra, domu, do którego podjechał. Z reklą w kieszeni, w której miał drogocenny skórzany futerał, Jimmy wszedł do d ma.

Na schodach było zupełnie mrocznio. Stróż nocny musiał pójść gdzieindziej, bo nikogo nie było. Dal nie chciał zwracać na siebie uwagi hałasem windy, więc wszedł pieszo na schody.

Na podeście piątego piętra zatrzymał się, zasłonił twarz jedwabną maską i dotknął do klamki. Drzwi nie były zamknięte. Z przedpokoju widać było wąski paseczek światła, szączący się przez szparę nad progiem.

Dal nachylił się do dziurki od klucza i zajrzał: twarz jego zmieniła się gwałtownie, gwiżdnął zcicha.

— Oho! — szepnął do siebie. Czyżby było aż tak źle?

Gwatownie otworzył drzwi.

Stary, siwowłosy pan, o twarzy sympatycznej, lecz smutnej, podniósł zdziwione oczy i wydał krótki okrzyk: rewolwer, który trzymał przy skroni, wypadł mu z ręki.

— Obawiam się, że przeszkodziłem panu popełnić samobójstwo, — powiedział wesoło Dal. — Pan się nazywa Henryk Wilboora, jeśli się nie mylę.

Starzec zakrył niezręcznie rewolwer gazetą i machinalnie kiwnął głową.

— Chciał pan popełnić wielki błąd, mówił dalej tym samym tonem Jimmy, nie zwracając uwagi na wrażenie, jakie wywarł. Spokojnie zdejmując palto i rękawiczki, zakasał lewy rękaw koszuli.

Widzi pan, ja sam dziś trochę ucierpiałem. Na szczęście kula nie dotknęła do kości., pozostanie jednak blizna, na pamiątkę Markela...

— Markela! — powtórzył bezwiednie starzec.

— Właśnie, jego sprawka!—potwierdził Dal. — Czy pan nie będzie miał nic przeciw temu, że obmyję i opatrzę ranę? Może znajdzie się gdzieś tu u pana bandaż i trochę wody?

Gospodarz był tak oszołomiony, że bez sprzeciwu wstał, podszedł do szafy i wyjął z niej parę bandaży.

Jimmy skorzystał z jego, aby zabrać ze stołu rewolwer i schować do kieszeni.

— Markel? — z drżeniem w głosie zapytał Wilgoor, opanowując się nieco i wskazując palcem karaflę z wodą w kącie pokoju. — Pan mówi o Markelu? Tco dorze Markelu?

— Waśnie o nim! — potwierdził Dal, oglądając swą rękę.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA"
Redaktor w/z Witold Tatarzyński.